

GŁOS

WOLNYCH
POLAKÓW

NR 1/1 22 STYCZNIA 2013 ROKU

<http://www.kgpdzierzoniow2.cba.pl/>

1863 - STYCZNIOWE POWSTANIE POLAKÓW

Dziwnym europejskim narodem są Polacy, to wiedzą wokół wszystkich sąsiadów. Przywiązani do odwiecznych wartości, trwają we własnych przekonaniach wbrew „modernistycznym” nowościom.

Jednym z często wykpiwanych polskich „reliktów” jest wspomnianie rocznic klęsk i porażek, honorowanie tych, co przecież nie zwyciężali, zrywając się do walki w każdym niemal kolejnym pokoleniu. Tak jest też ze 150. rocznicą powstania styczniowego z 1863 roku.

Wspomnieniem krwawych wydarzeń, które przez dwa lata walk z rosyjskim okupantem przynosiły śmierć, cierpienia, więzienie i zesłania tysiącom ludzi. No i zakończyły się klęską oraz wieloletnimi represjami ze strony zaborcy.

DO WALKI Z ROSYJSKIM ZABORCĄ

Warto o tym mówić? Wspominać klęskę? Dziś nierzadko w mediach słychać głosy „modernistów”, tłumaczące anachroniczność takiego postępowania. Wszak jesteśmy Europejczykami, po co wspominać tych, co w walce o niepodległość i suwerenność targnęli się na dzisiejszego sojusznika warszawskich władz – Rosję?

Od tamtej zimnej, styczniowej nocy z 22 na 23, w początkach 1863 roku, wyrosło już na ziemiach polskich kilka pokoleń. Dorastały pod obcym panowaniem, rządziej w wolnym kraju, niemal każde płaciło daninę krwi w wojnach czy wewnętrznych zmaganiach.

Myślę, że warto pamiętać o tej garstce młodych zuchwalców, co jako Centralny Komitet Narodowy o świcie 23 stycznia rozlepili na murach większych polskich miast proklamację Tymczasowego Rządu Narodowego, wzywając Polaków do walki z rosyjskim zaborcą. Warto

przypominać, że pierwszy szef Tymczasowego Rządu – Stefan Bobrowski miał w chwili wybuchu walki... 23 lata, a każdy z sześciu komisarzy wojewódzkich mianowanych przez niego niewiele więcej.

Ale nie można również zapominać o ówczesnej zapalnej sytuacji w zaborze rosyjskim. Na ziemiach polskich stacjonowało ok. 100 tysięcy rosyjskich żołnierzy, od października 1861 roku obowiązywał na terenie Królestwa Polskiego stan wojenny. Represje z tym związane nie ograniczały się tylko do aresztowań, zesłań i konfiskaty majątków.

W ulicznych demonstracjach i manifestacjach Polacy wyrażali swój sprzeciw wobec polityki zaborcy i podejmowanych przez niego działań. Na brutalność policji i wojska Polacy odpowiadali kolejnymi manifestacjami, kościół stał się miejscami patriotycznej propagandy, ostojami wolności w zniewolonym kraju. W końcu zaczęli ginąć ludzie; w czasie wielkiej manifestacji w Warszawie 8. kwietnia 1861 roku od kul rosyjskiej policji i wojska padło prawie sto osób.

NIE DALI SIĘ ZASTRASZYĆ

Polacy zastraszyć się nie dali. Im więcej było represji, tym ostrzej protestowali, im więcej było prorosyjskiej propagandy ze strony urzędników i gazet służących zaborcom, tym prostszy stawał się wybór – powstanie stawało się koniecznością.

Ogłoszona przez podziemne ugrupowania patriotyczne żałoba narodowa była przestrzegana, stała się narodową koniecznością i dumą. Polacy gremialnie przestali uczestniczyć w organizowanych przez władze uroczystościach, wbrew zakazom obchodzili rocznice zabronionych czy wyśmiewanych wydarzeń, masowo brali udział w obchodach świąt religijnych. Z bezsilną wście-



Artur Grottger - Bój 1866.

kłością Rosjanie ale i służący im wiernie Polacy z elity urzędniczo-inteligenckiej patrzyli na noszone ciemne stroje, na wpięte w klapy narodowe wstążki. Sypały się kary, nasilał się antypatriotyczny bełkot kontrolowanej przez zaborcę prasy, wykpiwającej narodowe wartości. Polacy płacili kary, szli do aresztu, bojkotowali „reżimową” prasę, budowali alternatywne struktury podziemnego państwa.

Wreszcie Rosjanie zrozumieli, że nie poradzą sobie z takim oporem. Stan wojenny obowiązywał już ponad rok, a efekt jego był mizerny. Zupełnie skompromitowany w oczach rodaków ówczesny „salon” ziemiańsko-inteligencki nie dawał gwarancji opanowania sytuacji. Pozostawała

brutalna siła. Zarządzenie naczelnika cywilnego Rządu Królestwa Polskiego margrabiego Aleksandra Wielopolskiego o nadzwyczajnym poborze do wojska carskiego młodych Polaków miało wybuch powstania przyspieszyć, sprowokować walkę w niekorzystnych warunkach. Na listach policyjnych do poboru na 15 lat służby daleko od kraju, znalazły się nazwiska ponad 12. tysięcy Polaków, szczególnie aktywnych w działaniach niepodległościowych.

POLSCY WSPÓLNICY ROSJAN

Ta decyzja z połowy stycznia 1863 roku miała sparaliżować podziemne organizacje, zmusić je do rozpaczliwych działań, które Rosjanie szybko

Dokończenie na str. 2

1863 - STYCZNIOWE POWSTANIE POLAKÓW

Dokończenie ze str. 1

spacyfikują. Wielopolski i setki
jemu podobnych, służących zaborcy
i występujących przeciw niepodle-
głościowym aspiracjom rodaków,
byli Polakami. Koniunkturalnie, dla
zabezpieczenia majątków, profitów
i stanowisk wynikających z wierno-
go wypełniania rosyjskich poleceń,
cynicznie skazywali Polaków na
cierpienia i bratobójczą często wal-
kę. Cóż z tego, że uratowali siebie
i majątki, skoro okryli się wieczną
niesławą, dziś skazani na zapomnie-
nie i pogardę.



Powstanie od wybuchu w styczniu
mimo dysproporcji sił, okrucieństwa
okupantów, setek ofiar - trwało
ponad dwa lata. Zakończyło się po-
razką po tym jak Rosjanie, pierwsi
na kontynencie, wprowadzili „odpo-
wiedzialność zbiorową” za wspiera-
nie powstańców. Tysiące Polaków
zapłaciło za swą patriotyczną posta-
wę utratą majątku, pracy, zesłaniem
do azjatyckich rosyjskich posiadło-
ści, wielu musiało emigrować.

Ale zostało w nich przekonanie
o potrzebie pielęgnowania narodo-
wych wartości. Tę prostą prawdę, ci
wyśmiewani „przegranii”, przekazali
dzieciom, które gdy dorosły zorga-
nizowały się lepiej i po pierwszej
światowej wojnie niepodległość
wywalczyły. Nie byłoby tego bez
powstańczej daniny krwi.

Myślę więc, że o tamtej styczni-
owej nocy przypominać trzeba, by
kolejne młode pokolenia Polaków
nie znalazły się kiedyś w sytuacji
swych przodków z 1863 roku – bez
alternatywy dla walki zbrojnej.

Janusz Maniecki

22 I 1863
b.m.f.

KOMITET CENTRALNY

JAKO TYMCZASOWY

Rząd Narodowy.

30 -
140326
6.10.92
194 f. Ciu
2.2 I 186
b.m.f.

Nieziemny rząd najezdnicy rozwścieklony oporem męczonęj przezeń ofiary, po-
stanowił zadać jej cios stanowczy — porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, naj-
gorliwszych jej obrońców, oblec w mienawisty mundur moskiewski i pognąć tysiące mil
na wieczną nędzę i zatracenie. Polska nie chce, nie może poddać się bezopornie temu
sromotnemu gwałtowi pod karą hańby przed potomnością powinna stawić energiczny
opór. Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością
Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgły zrzucić
przekłętą jarzmo lub zginąć. Za nią więc Narodzie Polski, za nią! Po straszliwej hańbie
niewoli, po niepojętych męczarniach — iśku, Centralny Narodowy Komitet obecnie jedy-
ny, legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej, na pole chw-
ły i zwycięstwa, które Ci da i przez imię Boga na Niebie dać przysięga, bo wie, że Ty,
który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz bohaterem i
olbrzymem. Tak, Ty wolność Twoją, niepodległość Twoją, zdobędziesz wielkością ta-
kiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich Lud zadani nie zapisał jeszcze na dziejowych
kartach swoich. Powstającej Ojczyźnie Twojej dasz bez zału, słabości i wahania wszyst-
ką krew, życie i mienie, jakich od Ciebie zapotrzebuję. W zamian K. C. N. przyrzeka
Ci, że siły dzielności Twój nie zmarnieją, poświęcenia nie będą stracone, bo ster, który
ujnuje, siłą dźwiznąć będzie ręką. Złamię wszystkie przeszkody, roztrąci wszelkie za-
pory, a każdą nieprzychylność dla świętej sprawy, nawet brak gorliwości, ścigać i ka-
rać będzie przed surowym, choć sprawiedliwym trybunałem obrazonęj Ojczyzny.
W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej
walki, K. C. N. ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodze-
nia i stanu, wolności i równości Obywatelski kraj. Ziemia, którą Lud rolniczy posia-
dał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową
jego własnością, dziedzictwem wieczystym. Właściciele poszkodowani, wynagrodzeni
będą z ogólnych funduszy Państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący
w szeregi obrońców kraju, lub w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały, rodziny ich
otrzymają z dóbr Narodowych dział obronionęj od wrogów ziemi. Do broni więc, Na-
rodzie Polski, Litwy i Rusi, do broni! bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła,
stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archaniola rozwinięty.

A teraz odzywamy się do Ciebie Narodzie Moskiewski: tradycyjnem hasłem naszym
jest wolność i braterstwo Ludów, dla tego też przebaczymy Ci nawet mord naszej Oj-
czyzny, nawet krew Pragi i Oszniana, gwałty ulic Warszawy i tortury lochów Cyta-
delli. Przebaczymy Ci, bo i Ty jesteś nędzny i mordowany, smutny i umęczony, trupy
dzieci Twoich kołyszają się na szubienicach carskich, prorocy Twoi marzną na śniegach
Sybiru. Ale jeżeli w tej stanowczej godzinie nie uczujesz w sobie zgryzozy za przesz-
łość, świętszych pragnień dla przyszłości, jeżeli w zapasach z nami dasz poparcie tyra-
nowi, który zabija nas a depece po Tobie — biada Ci! bo w obliczu Boga i świata całe-
go, przeklniemy Cię na hańbę wiecznego poddaństwa i mękę wiecznej niewoli, i wy-
zwiemy na straszny bój zagłady, bój ostatni Europejskiej Cywilizacji z dzikiem bar-
barzyństwem Azji.

Warszawa, dnia 22 Stycznia 1863 r.

Za zgodność z oryginałem ręczy Litewski Komitet, jako Prowincjonalny Rząd tym-
czasowy na Litwie i Białorusi.

1973 K 25/36

BIBLIOTEKA
BN
NARODOWA



Marsz żołnierzy Langiewicza

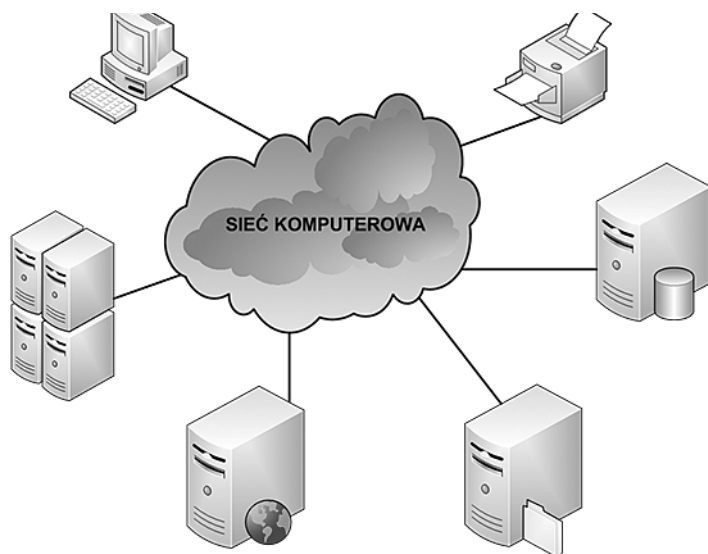
Jak to na wojence ładnie, Kiedy ułan z konia spadnie.	iescat” zaśpiewali I pikiety rozstawiali.
Koledzy go nie ratują, Jeszcze końmi go tratują.	Popamiętają Moskale, Jak dostali w skórę w Skale!
Kapitan z pułku wymaże, Porucznik grzebać rozkaże.	Wyginęła ich połowa, Reszta uszła do Staszowa.
A za jego młode lata, rają w trąby tra ta ta ta.	Z Staszowa ich wypędzimy, Aż o Kijów się oprzemy.
A za jego trudy prace, Grały mu kule, kartacze;	A z kijowskiej okolicy, Pójdziem prosto do stolicy;
A za jego trudy, lata, Dała ognia cała rota.	I Niech pamiętają łajdaki, Jak dzielnie biją Polaki.
A już my go pochowali, „Requ-	[...]

Z powodu śmierci Pani Jadwigi Kaczyńskiej
szczerze wyrazy współczucia
Panu Premierowi
Jarosławowi Kaczyńskiemu
składają członkowie klubu Gazety Polskiej
Dzierżoniów II

SŁABY SYGNAŁ MIEJSKIEGO INTERNETU

Nie ma wątpliwości: Internet jest dzisiaj oknem na świat. Od portali społecznościowych po multimedialne biblioteki. Film, muzyka, informacje, miliony informacji, z których korzystają miliony ludzi.

Przyzwyczajiliśmy się już tak bardzo do Internetu, że nie wyobrażamy sobie sytuacji, w której miało by go nie być. Młode pokolenia korzystają z niego prawie bez przerwy, przez wszelkie urządzenia mobilne. Internet stał się nowym medium łączności, informacji, reklamy, nową platformą dla handlu i usług. Wszyscy i wszystko ma powiązania z siecią. A możliwości tej sieci są ogromne.



Dostęp do Internetu jest właściwie wszędzie. Przez sieci komórkowe, darmowe punkty dostępowe, drogą radiową. W Dzierżonowie istnieje sieć miejska, powstała latem 2009 struktura, która swoim zasięgiem objęła zaledwie Rynek. Niestety, stojąc przy kinoteatrze „Zbyszek” czy w węzłowym punkcie komunikacyjnym miasta, skrzyżowaniu ulic Piłsudskiego i Wrocławskiej, nie można się z tą siecią połączyć. A szkoda. Czasami chciało by się czegoś dowiedzieć o repertuarze kina lub zobaczyć plan miasta. Uświadomiła mi to para turystów z Niemiec chodzących z telefonem komórkowym, niczym z wykrywaczem metali, których obserwowałem. Szukali słabego sygnału

dzierżonowskiego Internetu, chcąc sprawdzić, dokąd dojadą wybraną linią autobusową.

A gdyby tak, łącząc się ze wspomnianym Miejskim Internetem, otwierała się strona informacyjna miasta? Gdyby w łatwy i przejrzysty sposób wyświetlane były terminy najbliższych imprez, możliwości rezerwacji czy kupna biletów? Informacje o najciekawszych wydarzeniach, odnośniki do planu miasta, historii, współczesności? Gdzie można fajnie spędzić czas, zjeść obiad, przenocować, a może tylko napić się kawy? Może takie informacje przydałyby się w obcych językach? Sieć Internetu, jak już wspominałem, daje mnóstwo możliwości. Darmowy

dostęp do Internetu jest znakomitą promocją miasta. Dlaczego by z tego nie skorzystać i nie czerpać pełnymi garściami? Czego głównie oczekujemy od instytucji „miejskiego Internetu”? Oprócz możliwości sprawdzenia poczty czy wejścia na wybrany portal? Oczywiście informacji z miasta, o mieście, najbliższym regionie. Należy wypełnić taką stronę atrakcyjną i pożyteczną treścią, reagując na sygnały użytkowników. I zwiększyć zasięg sieci, może też prędkość transmisji? Mieszkańcy pewnie byliby zadowoleni i obco-krajowcy pozytywnie zaskoczeni. Polecam ten pomysł uwadze naszych włodarzy.

Krzysztof Godek

Biuletyn „Głos Wolnych Polaków”.

Redakcja: Krzysztof Godek, Kazimierz Janeczko, Jarosław Kresa,

Janusz Maniecki - kierownik projektu, Krzysztof Palimka.

Kontakt: Janusz Maniecki - redakcja@gwp.cba.pl

Wydawca: Klub Gazety Polskiej Dzierżonów II>

Biuletyn wewnętrzny na potrzeby członków i sympatyków Klubu GP.

<http://www.kgpdzierzonow2.cba.pl/>

© Wszystkie prawa zastrzeżone.

Felieton na trójkę

KILKA RODZAJÓW POLAKÓW

Wolność słowa będzie teraz w Polsce ograniczana. Ale wy, moi drodzy, nie zważajcie na to. Mówcie dalej, co chcecie. Pamiętajcie, że jesteście wolnymi Polakami – tak kilkanaście miesięcy temu napisał w swoim oświadczeniu znakomity poeta Jarosław Marek Rymkiewicz.

Czy miał rację? Czy wolność słowa jest w Polsce ograniczana? Cóż, ku mojemu zdumieniu, nie każdy to dostrzega. A przecież oczywiście, że jest ograniczana! Jednak nie tylko przez wyrzucanie z redakcji nielicznych już niepokornych i odważnych dziennikarzy, nie tylko przez przejmowanie całych tytułów prasowych i przez odmawianie dostępu do niewygodnych stacji telewizyjnych. Wolność słowa ogranicza się już w naszych głowach. To jakiś straszny spadek po wschodniej dominacji nad narodem dumnych niegdyś Polaków. Ale też naturalnie efekt żmudnej pracy większych i mniejszych propagandystów. Są tematy, na które wielu Polaków boi się rozmawiać, boi się dyskutować, z przerażeniem zamyka uszy, gdy tylko próbuje się im poddać pod rozwagę jakiegokolwiek niewygodne fakty, jakiegokolwiek informacje niezgodne z oficjalnie podawaną, jedyną wersją prawdy. To natu-

ralnie zwyczajne intelektualne lenistwo, ale też duchowe tchórzostwo. Niestety, z lękiem przed negatywną oceną w gronie znajomych i sąsiadów czasami poradzić sobie najtrudniej. Jednak warto próbować, warto się wzajemnie słuchać i warto rozmawiać. Warto też przekonywać do swoich racji, jeśli naprawdę jesteśmy ich pewni, a pewność tę potrafimy poprzeć argumentami.

Marszałek Józef Piłsudski mówił niegdyś, że jednym z przekleństw naszego życia, jednym z przekleństw naszego budownictwa państwowego jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzajów Polaków, że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy, żeśmy wychowali wśród siebie Polaków różnych gatunków, Polaków z trudnością się porozumiewających, Polaków tak przyzwyczajonych do życia według obcych szablonów, według obcych narzuconych sposobów życia i metod postępowania, żeśmy prawie za swoje je uznali.

Może jednak jest sposób, byśmy mówić zaczęli jednym polskim językiem i słowa polskie jednakowo rozumieli? Dla naszego wspólnego dobra nie tylko wolni Polacy powinni w to uwierzyć.

Jarosław Kresa

ANATOMIA UPADKU

Polecamy znakomity film dokumentalny, autorstwa Anity Gargas, na temat katastrofy smoleńskiej. Film dołączony do „Gazety Polskiej” obejrzeć powinien każdy zainteresowany tym, co zdarzyło się 10 kwietnia 2010 roku.



W DRODZE DO WOLNOŚCI

„Za dużo w Polsce jest jeszcze ludzi sprzedajnych...”

„Wystarczy, aby jeden człowiek zaczął żyć prawdą,
a zbierze się wokół niego więcej ludzi,
którzy jak on opowiedzą się za tą wartością”.

Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko

Spotykając się w DLP, KIK czy prywatnie, śpiewaliśmy pieśni religijne i patriotyczne. Dlatego pielęgnując tradycję wspólnego śpiewania, 17. listopada w Piławie Górnej w przepięknym pałacyku przy ul. Sienkiewicza 96 o godz. 17.00 odbyło się „Patriotyczne Śpiewanie”. W śpiewaniu wspierał nas Chór „Petri Silva” pod dyktando Beaty Chodasiewicz z parafii p.w. Św. Antoniego w Pieszcach. W pro-



gramie m.in. „Gaude Mater Polonia” - XIII. wieczna polska pieśń napisana w języku łacińskim na melodię chorału gregoriańskiego „O salutaris Hostia” (O, zbawcza Hostio), „Rota” - wiersz Marii Konopnickiej napisany w 1908 r. w Cieszynie, będący znaną, lubianą i często wykonywaną pieśnią patriotyczną oraz inne utwory słowno-muzyczne. Nie mam wątpliwości, że „Patriotyczne Śpiewanie” integruje mieszkańców miasta i powiatu dzierzoniowskiego, właśnie tak jakby chciał Ojciec Święty Jan Paweł II. Wypełniona po brzegi sala zgromadziła mieszkań-

m.in.; „Bogurodzica”, „Modlitwa za Ojczyznę” P. Skargi, pieśni konfederatów barskich (1768 - 1772) z zapewnieniem „Nigdy z królami nie będziem w aliansach, nigdy przed mocą nie ugniemy szyi...”, „Pieśń o narodzeniu Pańskim” F. Karpińskiego, „Mazurek 3. maja” R. Suchodolskiego, „Boże, coś Polskę” A. Felińskiego, „Chorał” K. Ujejskiego, „Modlitwa pielgrzyma” (z powstania 1830), „Pieśń ułożona na uroczystość w Horodle” (1861), „Jak długo w sercach naszych” (koniec XIX w.) autor nieznany, niewielkiej przeróbki tekstu dokonał ks. W. Gajda. Pieśni śpiewano podczas wspólnych modlitw za Ojczyznę organizowanych przez kapelanów konfederacji barskiej, insurekcji



kościuszkowskiej, powstań narodowych (1794, 1830, 1863, 1918, 1920, 1944), wśród emigrantów i zesłańców. A także w czasie powstania „Solidarności” oraz stanu wojennego na Mszach św. celebrowanych przez błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszkę (1980 - 1983). Podczas



ców, którzy są świadomi, aktywni i zatroskani o Polskę, o wolność słowa, demokrację i o najważniejsze wartości, a nie tylko o prywatę, koleśnictwo i urządzenie się, na co dzień.

W Polsce powstały piękne pieśni patriotyczne i piosenki wojskowe, które przez pokolenia towarzyszyły nam w walce o wolność i niepodległość naszego kraju. Dzisiaj, gdy żyjemy w wolnej Polsce, piosenki patriotyczne rozbudzają w nas miłość do Ojczyzny. Do najpiękniejszych pieśni patriotycznych należą

Mszy św. za Ojczyznę śpiewaliśmy: „Boże, coś Polskę” ze zmienionym refrenem - „...Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie” oraz wzruszającą do łez pieśń ks. K. Dąbrowskiego „Ojczyzno ma tyle razy we krwi skąpana”. Pieśń napisana w 1976 r. przez Jana Pietrzaka z muzyką Włodzimierza Korcza „Żeby Polska była Polską”, w stanie wojennym stała się swego rodzaju hymnem wyrażającym poparcie dla „Solidarności” oraz walkę z władzą komunistyczną.

Kazimierz M. Janeczko



Tablicę poświęconą pamięci tragicznie zmarłych w Katastrofie Smoleńskiej odsłonięto 11 listopada 2011 r. w kościele p.w. Św. Jerzego w Dzierżonowie o treści

W HOŁDZIE

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lechowi Kaczyńskiemu, Jego Małżonce Marii Kaczyńskiej, Prezydentowi RP na Uchodźstwie Ryszardowi Kaczorowskiemu, Biskupowi Polowemu WP generałowi broni Tadeuszowi Płoskiemu, Ministrom, Parlamentarzystom, Generałom, Duchownym, Urzędnikom Państwowym i wszystkim innym uczestnikom tragicznie poległym 10 kwietnia 2010 r. w drodze do Katynia na uroczystość obchodów 70. rocznicy sowieckiego ludobójstwa dokonanego na polskich oficerach w 1940 r.

Parafianie, Klub „Gazety Polskiej” w Dzierżonowie, PRS „Forum 2010 NSZZ „Solidarność” Ziemi Dzierżoniowskiej, Prawo i Sprawiedliwość.

Dzierżonów, 11 listopad 2011

POMNIK PIŁSUDSKIEGO W DZIERŻONOWIE

W trakcie spotkania, które odbyło się 3 stycznia 2013 roku, zawiązał się Społeczny Komitet na Rzecz Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Dzierżonowie.



Pomnik w Krakowie foto: AK.

W Komitecie znaleźli się: Jarosław Kresa, Krzysztof Godek, Janusz Maniecki, Krzysztof Palimaka i Kazimierz Janeczko.

Członkowie Komitetu pragną uczcić jednego z najważniejszych autorów wskrzeszenia polskiej niepodległości z 1918 roku i wpłynąć tym samym na wzrost patriotyzmu mieszkańców naszego miasta i wiedzy historycznej.

W tej sprawie członkowie Komitetu rozmawiać będą z władzami Dzierżoniowa, a także z wszystkim potencjalnymi sojusznikami idei budowy pomnika. Środki na budowę pomnika Marszałka pochodzić mają z prywatnych datków, a także z ewentualnych dotacji od instytucji prywatnych i publicznych.

Wszystkich chętnych do udziału w projekcie budowy pomnika zapraszamy do współpracy. Kontakt: redakcja@gwp.cba.pl.

jak

SMOLEŃSKI CZAS

Dziesiątego dnia każdego miesiąca, już 33 razy, Polacy spotykali się, by oddać hołd poległym w smoleńskiej tragedii. Gromadziła nas potrzeba wspomnienia wszystkich, którzy odeszli na zawsze w czasie lotu do Katynia.

Chcieli oddać cześć pomordowanym bestialsko przez Sowietów 70 lat temu, a w wyniku tragedii sami stali się obiektem wspomnień i modlitw. Wydaje się, że tak powinno być tak, że Polacy - od władz państwowych poczynając - każdego 10. dnia kolejnych miesięcy muszą przypominać zmarłych tragicznie pod Smoleńskiem, gdyż inaczej gubi się odpowiedzialność tych, co żyją, za przypominanie tych, którzy odeszli, gubi się sens wspólnoty narodu.

Od ponad dwóch lat obecne władze czynią wiele by tragedię tę zba-

gatelizować, skazać na zapomnienie, a nawet ośmieszyć. Nie dziwi mnie, że tak postępują obcy, ich polska narodowa żałoba obchodzić nie musi, mogą ją koniunkturalnie wykorzystywać w politycznych rozgrywkach. Ale gdy czynią to ludzie stanowiący obecnie najwyższe władze Polski, to powstaje pytanie - dlaczego tak się dzieje?

Komu przeszkadza chęć wyjaśnienia wszystkich wątpliwości dotyczących tamtego dnia? W jakim celu rozpętuje się nagonkę na tych, co wbrew władzom starają się odkrywać prawdę?

Bo nie jest ona „arcyboleśnie prosta”, jak twierdzi jeden z prominentów obecnej władzy.

Puste gesty na warszawskim lotnisku, przeplatane cynicznymi

uśmiechami elity rządzącej partii, na zawsze zostaną w pamięci milionów. Nie zatrze tego telewizyjny bełkot różnych „autorytetów” i „ekspertów”. Gdy państwo reprezentowane przez najwyższe władze, z sobie wiadomych powodów, nie chce pamiętać, pozostaje samoorganizacja Polaków, społeczna jedność obok, a nawet wbrew politycznej poprawności.

Nie ma żadnych wątpliwości, że jest kwestią niedługiego czasu ujawnienie wszystkich okoliczności i faktów z tamtego dnia. Ta prawda pozwoli zbudować polską jedność, zasypie sztucznie wykreowane podziały, pozwoli Polsce ruszyć do przodu. Stanie się to już pod rządami nowej ekipy, tego co jest obecnie specjalnie żałować nie trzeba.



Bo „Polska to pamięć i groby” – jak stwierdził kiedyś Prymas Tysiąclecia Stefan kardynał Wyszyński. Pamiętajmy o tym przesłaniu kolejnego dziesiątego...

JM

Hip-hop o bohaterach...

TADEK FIRMA SOLO W DZIERŻONIOWIE



„Jak inni bohaterowie na śmietniku pogrzebani/ Gdzie postawić mu nagrobek pyta ludzi grupa wąska/ Tym pomnikiem dla Rotmistrza winna dziś być cała Polska/ On stał wyprostowany przed tymi co na kolanach / Potrójny wyrok śmierci nie dał rady go złamać.”

Tak o bohaterskim rotmistrzu Witoldzie Pileckim śpiewał 1. grudnia 2012 roku w Dzierżoniowie Tadeusz Polkowski, czyli Tadek z Firmy Solo. Przed prawie 150-osobową publicznością znany krakowski rapper zaprezentował utwory ze swojej płyty „Niewygodna prawda”. Płyty,

która stanowi niezwykle i poruszające połączenie hip-hopu z lekcją patriotyzmu i prawdziwej historii Polski. Cieszy, że na koncercie pojawiło się tak wielu młodych i bardzo młodych ludzi. W naszym powiecie, dość skutecznie wypranym z miłości do Polski (przecież już sam zwrot „miłość do Polski” dla niektórych brzmi śmiesznie), taka grupa młodych ludzi stanowić może – chcę w to wierzyć – zacząć lepszego, szansę na patriotyczne odrodzenie.

Koncert Tadka (i towarzyszącego mu Romana) trwał ponad dziewięćdziesiąt minut i był to czas, który minął błyskawicznie, a wielu przyznawało, że takimi utworami, jak wspomniany już „Rotmistrz Witold Pilecki”, czy też: „Generał Nil”, „Inka”, „Powstanie”, „Ballada grudniowa” albo „Żołnierze Wyklęci” trudno się nie wzruszyć.

Mimo późnej, wieczornej pory



i bardzo mroźnej aury, po koncercie artyści - w towarzystwie organizatorów - wybrali się jeszcze na cmentarz parafialny, gdzie odwiedzili symboliczny grób trzech żołnierzy wyklętych (Mieczysława Jeruzalskiego, Jerzego Kaszyńskiego i Jerzego Pizło), a także miejsce ostatniego spoczynku podpułkownika Waleriana Tewzadze.

Organizatorem dzierżoniowskiego koncertu Tadka z Firmy Solo był Klub Gazety Polskiej Dzierżoniów II. W promocji tego ważnego wydarzenia kulturalnego aktywnie uczestniczyli też członkowie dzierżoniowskiego Ruchu im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

I na zakończenie jeszcze kilka słów z utworu o rotmistrzu Pileckim:

„O świecie ostatnia droga pusta się zamyka cęla / Kat na usługach zdrajców do bohatera strzela / W miejscu rodzinnego domu pozostała gładka

ziemia/ Po cichu jego zwłoki wywozili z więzienia / Zmienili bieg strumienia powycinali drzewa / Czemu żaden celebryta o nim nie zaśpiewa / Teraz rzecz która się laikom wyda nie do wiary/ Jego kaci w wolnej Polsce uniknęli kary.”

Jarosław Kresa



CZY POLSCE POTRZEBNE SĄ ULICZNE MARSZE?

Gdyby przeciętny Polak ograniczał się wyłącznie do oglądania publicznej i prywatnych telewizji tak zwanego „głównego nurtu”, odpowiedziałby na tytułowe pytanie przecząco. Ponieważ tam nie znajdzie na nie innej odpowiedzi; co więcej, utwierdzi się w przekonaniu, że nie istnieją powody wyciągające ludzi na ulice w kiepską nawet pogodę.

Podobnie jest w przypadku opierania swej wiedzy na kolorowej prasie i niektórych „poprawnych” gazetach. Na szczęście jest kilka niezależnych gazet i tygodników, bujnie rozwija się blogosfera w sieci, coraz bardziej popularne są strony internetowe w stylu – niezalezna.pl czy wpolityce.pl.

Wyłaniający się z nich obraz mało przypomina „zieloną wyspę” z propagandówek mediów, gorliwie wspierających obecnie rządzącą ekipę. W moim pojęciu działania te planowo zmierzają do „skanalizowania” medialnego przekazu, zgodnie z wolą sprawujących władzę. Podobnie jak stworzenie „opozycyjnych” mediów i organizacji, w rzeczywistości całkowicie podporządkowanych i odgrywających tylko swą

„opozycyjną” rolę. Wydaje mi się jednak, że Polacy nabrać się nie dają. Podobnie działali zaborcy, potem okupanci, w końcu narzucony po II wojnie światowej reżim.

Zawsze próbowano dwóch rzeczy. Najpierw tworzone całkowicie podległe władzom media (i nie ma znaczenia, czy robili to zaborcy, czy np. niemieccy okupanci po 39. r.), złożone niestety z Polaków, dla których pieniądze, zaszczyty, społeczna pozycja ważniejsze były niż elementarna przyzwoitość.

Zawsze wtedy można było twierdzić, że np. „Nowy Kurier Warszawski” czy „Trybuna Ludu” są gazetami robionymi przez Polaków, pisanymi w języku polskim, a więc „polskimi”. Odpowiedzią Polaków był powszechny bojkot takich publikacji i społeczny ostracyzm wobec „pomocników” obcych central – redaktorów, dziennikarzy czy spikerów.

Po drugie zaś, media na obcej służbie zawsze miały na celu podzielenie Polaków, skłócenie ich, zrobienie fermentu. Podzielonym społeczeństwem łatwiej się manipuluje. Natomiast nieczęsto dotąd

zdarzało się, aby w demokratycznym kraju podjęto podobną akcję, a tak dzieje się od ponad pięciu lat. Przecież „skanalizowanie” przekazu mediów to nic innego jak niszczenie jednej z podstaw demokratycznego państwa. Bez mediów niezależnych, patrzących władzy na ręce, staje się ona bezkarna, a demokracja tylko fasadą.

Przystają wtedy wypełniać swe podstawowe funkcje organy kontrolne państwa, tworzy się alternatywny do oficjalnych instytucji i organów, system koleśiostwa, który najprościej nazywać – „sitwą”. Wtedy realna władza przechodzi z rąk instytucji do sprawowania jej powołanych, do układu opartego na osobistych znajomościach, zależnościach, wzajemnych interesach.

Trudno mi oprzeć się wrażeniu, że taka rzeczywistość jest obecnie kreowana. Warto przypomnieć jednak realizującym obecnie ten scenariusz, że nigdy nie udało się tego w Polsce wprowadzić. W czasie zaborów, powstań, okupacji, wojen czy wojennego stanu Polacy reagowali w pewnym momencie bojkotem oficjalnych mediów i tworzeniem

alternatywnych – przekazujących prawdziwe informacje i jednoczących ludzi.

Natomiast gdy instytucje fasadowe, działające na polityczne zlecenie, hamowały takie działania, Polacy wychodzili na ulice. Pokazanie niezadowolenia, oporu, buntu często było bronią skuteczną w perspektywie krótkiej, zawsze w dłuższym okresie czasu.

I tak będzie teraz. Marsze w obronie wolności mediów, z okazji rocznic, o których oficjalne władze „zapominają” bądź je marginalizują, doprowadzą do społecznego sukcesu. Władze, nawet wydawałoby się „wieczne”, znikają, a społeczeństwo zostaje, wszak jego zmienić się nie da. Tylko medialny pluralizm, pozwalający na prawidłowe, właściwe funkcjonowanie wszystkich państwowych instytucji wesprze władze mające rzeczywiste, a nie wykreowane na ekranie, społeczne poparcie.

Wtedy naprawdę niepotrzebne staną się uliczne marsze...

JM

KLUB GAZETY POLSKIEJ DZIERŻONIÓW II

Od ponad już roku istnieje w naszym mieście Klub „Gazety Polskiej” Dzierżoniów II. Ponieważ wpisał się już nieco w pejzaż lokalnych inicjatyw społecznych warto przypomnieć, czym jest i jakie są jego cele.

Nasz Klub, podobnie jak 330 utworzonych w kraju oraz przez Polaków w różnych częściach świata, skupia ludzi o podobnych poglądach, wyznających podobne wartości. Jesteśmy nie rejestrowanym stowarzyszeniem, które wspiera wszelkie przejawy społecznej aktywności na szczeblu lokalnym, ale i ogólnokrajowym.

Karta Klubu „Gazety Polskiej” wymienia najważniejsze z naszych zasad. Są to – dbałość o interes narodowy i suwerenność państwa, krzewienie patriotyzmu. Opieramy się na tradycyjnych wartościach wywodzących się z kultury chrześcijańskiej. Jesteśmy przeciwni wszelkim przejawom politycznego totalitaryzmu, a szczególnie politycznej cenzurze.

Dlatego członkowie naszego Klubu to osoby głównie bezpartyjne, choć nie ukrywamy, że bliżej nam do ugrupowań czy organizacji uznających za konieczne budowanie Polski w oparciu o suwerenność, niepodległość i wiarę.



Przez kilkanaście miesięcy wypracowaliśmy już pewne, stałe formy działania. Przede wszystkim przypominamy ważne wydarzenia z dziejów – organizujemy uroczystości z okazji Dnia Żołnierzy Wyklętych, rocznicy Powstania Warszawskiego, Dnia Niepodległości, rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” czy rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Organizujemy wieczory piosenki, koncerty patriotyczne, odczyty i dyskusje. W dniach rocznic cmentarzach, zmarłych już, ważnych kiedyś dla miasta działaczy związkowych czy społecznych.

Organizujemy marsze, bierzemy w takich inicjatywach udział w Warszawie, Wrocławiu, Świdnicy i innych miastach. Szczególnie ważne są dla nas te, które organizowane są w obronie zagrożonej obecnie wolności mediów.

Ścisłe współpracujemy z dzierżoniowskim oddziałem Ruchu Społecznego im. L. Kaczyńskiego, współorganizujemy lokalne uroczystości. Wierzimy, że nasza aktywność dobrze służy lokalnej społeczności i będzie rozwijać się nadal równie skutecznie.

Janusz Maniecki



Orszak Trzech Króli w Dzierżoniowie



Czym jest sam Orszak Trzech Króli objaśnia Maciej Marchewicz - prezes Fundacji Orszak Trzech Króli: „Orszak jest wspólnym świętowaniem Bożego Narodzenia. Jest radosnym, rodzinnym świętem wspólnotowym. Możemy poczuć się razem, jesteśmy otwarci na wszystkich. Jest to święto nie tylko tych, którzy wiedzą, jak pójść do stajenki, ale i tych, którzy szukają, być może jeszcze nigdy przy niej nie byli. Może to będzie dla nich dzień przełomowy i od tej chwili już zawsze będą z nami do stajenki podróżować”.



Orszak Trzech Króli po raz pierwszy przeszedł 6. stycznia 2013 roku ulicami Dzierżoniowa. Wyruszył o godz. 15.00 z placu przy kościele p.w. Maryi Matki Kościoła, na którym znajduje się pomnik bł. Jana Pawła II, po wspólnie odmówionej, pod przewodnictwem dziekana Dekanatu Dzierżoniów ks. prałata Zygmunta Kokoszki, Koronce do Bożego Miłosierdzia. Orszak Trzech Króli stanowił bezpośrednie nawiązanie do tradycji wystawiania jasełek ulicznych. Prowadzili go Trzej Królowie symbolizujący trzy kontynenty - Europę, Azję i Afrykę. Podążali pieszo, w bogatych szatach

i nakryciach głowy, prowadziła ich Gwiazda Betlejemka. Święte stanowiły dziesiątki dzieci ubranych w kolorowe stroje świadczące o przynależności do jednego z trzech króli. Na trasie orszaku ustawione zostały scenki, tzw. mansjony, na których oglądaliśmy: **DWÓR KRÓLA HERODA** przygotowany przez uczniów Gimnazjum nr 1, **ANIOŁ BOŻY** przygotowany przez uczniów Zespół Szkół Sióstr Salezjanek, **WALKA DOBREGO ZE ZŁEM** przygotowana i wykonana przez uczniów Zespół Gimnazjów nr 3 oraz **SZOPKĘ BOŻONARODZENIO-**

WĄ z udziałem Świętej Rodziny w wykonaniu uczniów Gimnazjum Gminnego. Orszak dotarł do stajenki usytuowanej w Rynku, by nawiedzić Świętą Rodzinę i złożyć dary Dzieciątka. Tam też odbył się koncert kolęd w wykonaniu uczniów z I Liceum Ogólnokształcącego. Orszaki Trzech Króli przygotowali: Orszak Króla Europejskiego (kolor czerwony) - Szkoła Podstawowa nr 3, Orszak Króla Azjatyckiego (kolor zielony) - Szkoła Podstawowa nr 9 i Orszak Króla Afrykańskiego (kolor niebieski) - Szkoła Podstawowa nr 5 w Dzierżoniowie.

Nasz naród stworzył piękną kulturę, czego odzwierciedleniem był marsz, w którym w Dzierżoniowie mimo złej pogody, wzięło udział ponad tysiąc osób. Całemu przemarszowi towarzyszyło wspólne radosne śpiewanie kolęd, zgodnie z tegorocznym hasłem: „Kolędy - lepiej śpiewać niż słuchać, lepiej razem niż samemu”.

6 stycznia, dzień wolny od pracy, wyzwolił w nas ogromny potencjał. Już w ponad 90 miastach w kraju publicznie, na ulicach, setki tysięcy osób świętują to wydarzenie. Jest to znakomita forma ewangelizacji, bo

szym mieście radością napawa fakt, że w orszaku wzięli udział ludzie o różnych, często odmiennych, poglądach politycznych. Liczny udział dorosłych i dzieci jest świadectwem, że Nowo Narodzone Dziecię łączy nas, dając propozycję nowego życia. Cieszy również duże zaangażowanie, w ten niewątpliwie bogaty projekt edukacyjny, dzierżoniowskich szkół wraz z uczniami i ich nauczycielami. Daje nadzieję na utrwalanie tradycji bożonarodzeniowych naszych przodków w mieście i regionie, a Orszak Trzech Króli już na stałe wpisze się w kalendarz świę-



dawana własnym przykładem. Pokazujemy, że jesteśmy katolikami i nie wstydzimy się tego. Liczny udział w Świecie Trzech Króli nie wybuchł nagle. Przypomnijmy, że Sejm RP dwukrotnie odrzucał obywatelski projekt przywrócenia 6. stycznia rangi należnego mu święta poprzez ustanowienie go dniem wolnym od pracy. Rządzący ugięli się dopiero wtedy, gdy zorientowali się, że za tą inicjatywą stoi wola milionów Polaków. I sami chyłkiem uchwalili to, co wcześniej dwa razy odrzucali. Zostawmy jednak polityków w spokoju. W na-

tecny Dzierżoniowa. Modlimy się gorąco o to, by cały świat rozpoznał w Chrystusie tego, który jest Bogiem wszystkich.

Zapraszam do obejrzenia relacji filmowej:

<http://www.youtube.com/watch?v=ofASNgHOPWg&feature=youtu.be>
<http://www.youtube.com/watch?v=T5O3LykmZQY&feature=youtu.be>
<http://www.youtube.com/watch?v=NkEMmJD8UL8&feature=youtu.be>

Kazimierz M. Janeczko

POLECAMY

niezależna.pl

wPolityce.pl

codziennie świeże informacje ze świata polityki

Stefczyk .info

PIŁKARSKA BIELAWIANKA 1946-2011

Pod takim tytułem ukazała się w ostatnim czasie publikacja omawiająca dzieje sekcji piłkarskiej Klubu Sportowego „Bielawianka” w Bielawie. Inauguracyjna promocja książki odbyła się 3. grudnia 2012 r. w auli Liceum Ogólnokształcącego w Bielawie.

Książka ta jest pierwszą publikacją ujmującą w bardzo rzetelny, szczegółowy sposób całość dziejów sekcji piłki nożnej bielawskiego klubu. Dominuje w niej nurt dokumentacyjny – są tu komplety wyników spotkań mistrzowskich „Bielawianki” w każdym sezonie, towarzyszące im tabele końcowe rozgrywek oraz składy zawodników pierwszej drużyny w poszczególnych sezonach.

Oprócz dokumentacji zawiera ona szereg wspomnień autora o szczególnie ważnych wydarzeniach w dziejach sekcji piłkarskiej. Można się z nich dowiedzieć m.in., jak to w 1947 r. gościła w Bielawie drużyna „Warty” Poznań, która w tymże roku wywalczyła tytuł mistrza Polski i o tym, że na murawie bielawskiego stadionu w bardzo ważnym meczu fenomenalnie bronił Jan Tomaszewski, który kilka lat później zyskał miano „człowieka, który zatrzymał Anglię”. Jest też wspomnienie o reprezentancie Polski z 1939 r. Alfredzie Pochopinie – był to pierwszy przypadek, kiedy w barwach „Bielawianki”, i to już w 1948 r., zagrał reprezentant Polski.

Sporo miejsca zajmują w *Piłkarskiej „Bielawiance”*... rozgrywki o wejście do II ligi w latach 1961 i 1965 oraz tzw. „święte wojny”,

czyli derbowe pojedynki piłkarzy „Bielawianki” i „Lechii” Dzierżoniów.

Podsumowaniem publikacji jest rozdział „Bilans 65 sezonów” zawierający zestawienia statystyczne odnoszące się do całego omawianego okresu.

Książkę zamykają zestawienia osobowe oraz indeksy w układzie alfabetycznym. Zestawienia osobowe obejmują nazwiska zawodników pierwszej drużyny „Bielawianki” oraz działaczy bielawskiego klubu piłkarskiego. Wykaz prezesów KS „Bielawianka” ułożony został chronologicznie.

Piłkarska „Bielawianka” zasługuje na uwagę tym bardziej, że jest to rzadki przypadek, gdy klub piłkarski tej klasy (III liga i niżej) może się pochwalić publikacją książkową na takim poziomie. Książka ta może być doskonałą lekturą kibica sportowego na czas zimowej przerwy w rozgrywkach futbolowych.

Autorem książki jest Krzysztof Palimąka – mieszkaniec Dzierżoniowa, historyk z wykształcenia, pasjonat sportu, kibic szczególnie futbolu, wicemistrz Polski Kibiców Sportowych



w 2001 r., członek zwycięskiego zespołu w finale „Olimpijskiego Szlaku” w 1988 r., jeden z trzech uczestników zwycięskiej reprezentacji kibiców województwa wałbrzyskiego, gość Studia Olimpijskiego TVP1 w Warszawie w 2000 r. podczas bezpośredniej relacji z aren Igrzysk Olimpijskich w Sydney.

R. Brzeziński

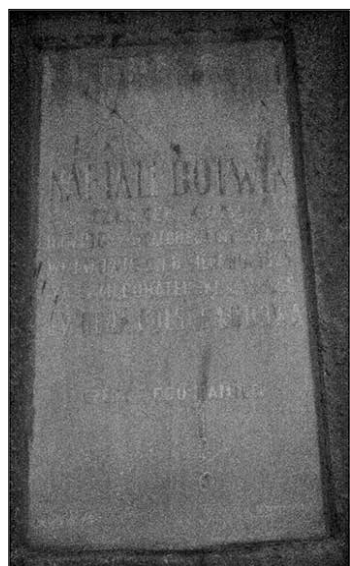
Place, ulice, tablice...

OD BOTWINA PO NOWOTKĘ

SLD wzywa do upamiętniania setnej rocznicy urodzin Edwarda Gierka. Nawołują do nadawania ulicom i placom jego imienia.

Choć wydaje się to absurdalne, nazwy i nazwiska z minionej epoki funkcjonują do dnia dzisiejszego. Również w naszym rejonie. Gdzie można skrócić z ulicy Grota-Ro-weckiego w ulicę Karola Marksa? W Bielawie. Zresztą jest tam wiele ulic o patronach, o których można powiedzieć „kontrowersyjni”. Jest ulica generała Berlinga – pozbawionego praw honorowych przed wojną, zdegradowanego i wydalonego z Wojska Polskiego w czasie wojny, w końcu skazanego zaocznie na karę śmierci. Swoją ulicę ma również Naftali Botwin, który przez 2 lata swojej działalności w Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce oraz nielegalnej Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy „wślawił się” jednym morderstwem. Obok Janka Krasickiego czy Hanki Sawickiej, stał się wzorem postępowania dla komunistycznej młodzieży. W Bielawie jest ulica Waryńskiego

i Hempla, swoją ulicę ma nawet Nowotko. Ukoronowaniem tego trendu jest osiedle „XXV-lecia PRL”. W Dzierżoniowie nie ma już ulic takich patronów, za to jest jeszcze tablica upamiętniająca wspomnianego już Naftalego Botwina. Jak bardzo młodociany morderca Botwin wpisał się w naszą świadomość może świadczyć fakt, że



nawet niewielkie Pieszyce mają ulicę noszącą jego imię.

Dlaczego nazwy te funkcjonują i przez dwadzieścia z górą lat nie zostały zmienione? Ktoś może powiedzieć, że te postacie to nasza historia. Racja. Tak jak Adolf Hitler czy Herman Göring. Ale jakoś nie słyszałem, żeby gdziekolwiek pozostały place czy ulice ich imienia, a były takie w prawie każdym mieście czy miasteczku na Dolnym Śląsku. Mocnym argumentem przeciw takim zmianom wydają się koszty. Proszę sobie wyobrazić wymianę dokumentów dla kilku tysięcy mieszkańców bielawskiego blokowiska! Ale przecież wszyscy już mają nowe dowody osobiste, a przy tej okazji nie zmieniono nazwy osiedla. Dlaczego?

Czy nie lepiej, zamiast nazywać kolejne ulice gatunkami drzew i kwiatów (jak to ma miejsce w Dzierżoniowie), nadać im imiona postaci historycznych, często związanych z naszym regionem? W Bielawie zmarł kontradmirał Stefan Frankowski, dowódca obrony



Helu w 1939 roku. W Dzierżoniowie żył i pracował Walerian Tewzadze – Krzyżanowski, jeden z dowódców obrony Warszawy w 1939 roku, odznaczony Orderem Virtuti Militari, Żołnierz Podziemia, szef sztabu 7 Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Niedawno odszedł Wojciech Jaruzelski, wybitny pedagog, nauczyciel, Harcerz Szarych Szeregów, działacz niepodległościowy, organizator pierwszej „Solidarności” na ziemi dzierżoniowskiej. Czy to nie są ludzie godni szczególnego uhonorowania w naszych miastach?

Krzysztof Godek